

Łódź.

Cena numeru
20 gr.

PRENUMERATA
w Łodzi

Mies. z ded. list. 4.20 gr
Odbesz. do domu 20 gr
Z przes. poczt.
Mies. z ded. list. 5.20 gr

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem

XXXI-r.
Istnienia.

Redakcja i Adm.

Al. Kościuszki 41.

Telefon 28

Konto P.K.O. 60594

Red. przyjmuje od 5-6

1928

Numer dzisiejszy składa się z 2 stron

ROZWÓJ

Poniedziałek, 10 września

№ 22

Nowy dowód słuszności teorii Einsteina.



Teoria profesora Einsteina spowodowała w świecie naukowym istną rewolucję i stała się przedmiotem gorących polemik, które jeszcze dzisiaj nie ucichły i skutkiem nowych obserwacji w przyrodzie z dnia na dzień zyskują na aktualności.

Wielu z pośród uczonych nie odrzucając a priori twierdzeń Einsteina, żądało eksperymentów, któreby potwierdzały jego teoretyczne wywody. —

Albowiem okazało się, że Einstein, wygłaszając twierdzenia, iż promienie świe-

tline, dochodzące nas z jakiejś gwiazdy posiadają falę „względna, albo jeżeli kto woli zmienną” — miał zapewne słuszną rację.

Te promienie, — mówi teoria Einsteina — mogą ulec pewnego rodzaju zwichnięciu, przechodząc przez sferę wielkich mas, np. przez sferę przyciągania słońca.

Ostatnie zaćmienia słońca, obserwowane przez astronomów, nastęrczyły możliwość eksperymentalnego wypróbowania teorii Einsteina, bo korzystając z momentu, kiedy cień ziemi przesłaniał słońce —

mogli dokonać zdjęć fotograficznych gwiazdy, położonej w pobliżu korony słońca, której promienie wobec czego — przechodziły przez sferę przyciągania słońca.

Otóż najdokładniejsze obliczenia i zdjęcia fotograficzne dowiodły niezbicie że promień światła, jak to teoretycznie wyliczył Einstein, ulegną odchyleniu tym większemu, im większa jest masa przyciągająca. Popularnie tą własność promieni Einsteina ilustruje powyżej załączona rycina.

MARJONETKA W RĘKU NIEMIEC

Litewskie posunięcia na forum genewskim.

Na porządek dzienny Rady Ligi Narodów weszła sprawa sporu polsko-litewskiego.

Stawisko, jakie zajmie Rada Ligi, powinno mieć znaczenie decydujące dla dalszego rozwoju, względnie dla definitywnego załatwienia sporu pomiędzy Polską a Litwą. Na ostatniej sesji, odbytej w czerwcu br., postanowiła Rada na wniosek Chamberlaina że na sesji obecnej zbada sprawozdanie o stanie rokowań polsko-litewskich w sposób ostateczny, nie ograniczając się do wydania ogólnego orzeczenia. Statut zaś Ligi Narodów, w zakresie kwestyj spornych pomiędzy narodami, nakłada na nią nietylko obowiązek udzielania rad i zleceń, lecz w razie potrzeby obowiązek czynnej interwencji.

CIĄGLE ALARMY WOJENNE WALDEMARASA ustawicznie i na każdym kroku podkreślenia nieuzasadnionych pretensyj litewskich co do Wilna, zła wola w rokowaniach z Polską sprawiły, że Europa zaczy na widzieć w Litwie źródło fermentu na Wschodzie i poważną groźbę dla europejskiego pokoju. Dzięki prowokacyjnemu zachowaniu, zdołał Waldemaras usposobić przeciw sobie nieprzychylnie całą prawie opinię polityczną. Są tylko pod tym względem pewne wyjątki. Poza to bagatelizowanie Ligi przez Litwę, **WYRAŻNE KPINY Z JEJ POSTANOWIENIEM**, zaangażowały autorytet Ligi tak dalece, że nieukaranie prowokacji tego małego narodu i jego małego premiera, byłoby gwałtownym obniżeniem prestiżu Ligi Narodów.

Na jednym z ostatnich posiedzeń Rady Ligi, sprawozdawca Belaerts van Blockland stwierdził **KOMPLETNE NIEMAL NIE POWODZENIE ROKOWAŃ POLSKO-LITEWSKICH**, podkreślając równocześnie, że Litwa odrzuca bezpośrednią komunikację z Polską. Jest to równoznaczne ze stwierdzeniem, że winę za niepowodzenie rokowań ponosi Litwa, gdyż bezpośrednia komunikacja stanowi podstawę normalnych stosunków pomiędzy państwami. Minister Zaleski ograniczył się do powiedzenia, że nic do wywołań sprawozdawcy niema do dodania.

Przemówienie Waldemarasa, utrzymane jak zwykle, w tonie niesmacznej prowokacji, nie przyniosło nic nowego. Te same, co zawsze; zarzuty przeciwko Polsce, te same złośliwości i **WYKRETNE KRUCZKI POKĄTNEGO PRAWNIKA**. Jedynym rezultatem niefortunnego wystąpienia litewskiego premiera były śmiechy wśród audytorjum i głęboki sen, który, jak donoszą depeche, ogarnął sześciu zśród członków Rady.

Jakie stanowisko zajmie Rada Ligi trudno w tej chwili przewidzieć. Zanim spór wszedł na porządek dzienny Rady, odbywały się już na ten temat rozmowy wstępne, które doprowadziły podobno do ustalenia pewnych wytycznych. Rada ma mianowicie **POLECIEĆ SEKRETARJATOWI LIGI**, aby zorganizował pomoc techniczną dla dalszych rokowań polsko-litewskich, które musiałyby

zostać ukończone w pewnym zgóry określonym terminie. Gdyby Rada w rzeczywistości wydała podobne orzeczenie, należałoby uznać je za połowiczne i niewystarczające.

Kto po doświadczeniach ostatnich miesięcy przypuszcza, że Litwa drogą nieskrepowanych rokowań zgodzi się na pokój, nie posiada wyczucia rzeczywistości. Współdziałanie w rokowaniach technicznych organów Ligi miałyby jedynie tę wartość, że Liga znalazłaby sposobność z bliska przypatrzeć się objawom złej woli rządu kowieńskiego.

Rokowania polsko-litewskie mogą dać wynik pozytywny jedynie w tym wypadku, jeżeli na Litwę zostanie wywarty silny nacisk, który ją do tego zmusi. Wywareje tego nacisku jest w pierwszym rzędzie obowiązek Ligi Narodów.

Ala nawet **DOPROWADZENIE ROKOWAŃ DO PEWNEGO POZYTYWNEGO REZULTATU, NIE STANOWIŁOBY JESZCZE OSTATECZNEGO ROZWIĄZANIA SPORU POLSKO-LITEWSKIEGO**. Jest rzeczą uderzającą, że tak małe i słabe państwo, jak Litwa, ma odwagę stawiać czoło wielkiej Polsce i całej opinii europejskiej. **WALDEMARAS JEST CZŁOWIEKIEM SPRYTNYM I NIEGLUPIM, KTOREGO LEKCEWAŻYĆ NIE MOŻNA**. Nie narażałby on z pewnością Litwy, gdyby nie miał nadziei, że jego polityka wyda jakieś re-

zultaty. Rząd kowieński musi czuć poza sobą silne poparcie, które to nadzieje choć w części usprawiedliwia.

Gdzie leży źródło tego poparcia? Prasa niemiecka daje rozwiązanie tej zagadki. „Der Tag“, mówiąc o sporze polsko-litewskim, pisze:

„Litwa stanowi dla Niemiec jedynym punktem oparcia dla aktywnej polityki na wschodzie Europy. Musi ona dać Rzeszy sposobność do odbudowania jej dawnej potęgi. „Berliner Tageblatt“ dorzuca ze swej strony: „Litwa ma dla Niemiec to samo znaczenie co Egipt i Morze Czerwone dla Anglii. Wzrost wpływów polskich na Litwie spowodowałby oddzielenie Prus Wschodnich od Rzeszy i poddanie tranzytu towarów niemieckich w zależność od Polski, która w ten sposób kontrolowałaby niemiecko-rosyjskie stosunki handlowe“.

Otóż Niemcy i Rosja świadomie podsycają litewską nienawiść ku Polsce, nie chcąc dopuścić do trwałego porozumienia. Waldemaras zaś, idąc za podszeptami Berlina, wierzy, że **PRZYSZŁA WOJNA ZREALIZUJE LITIEWSKIE MARZENIA O WILNIE**. Europa, a przede wszystkim Liga Narodów, musi zrozumieć, że tu leży właściwa przyczyna tlejącego na Wschodzie Europy ognia, który w interesie ogólnego pokoju trzeba jaknajprędzej ugasić.

Porwanie redaktora

Przez „Żelaznego Wilka“

Kowno, 8-9 (aw)

Zorganizowana przed miesiącem t. zw. gwardja tautiników pod nazwą „Żelaznego Wilka“ zaczyna coraz energiczniej swą działalność. Onegdaj w Szawłach kilku zamaskowanych i uzbrojonych w rewolwery osobników porwało z mieszkania redaktora miejscowego pisma „Moment“, niejakiego Bri-

dzisa który uprowadzony został do samochodu i wywieziony do pobliskiego lasu.

Sterroryzowano go tam rewolwerami, przyczem otrzymał on ostrzeżenie, by się miał na baczności i nie atakował poczynił rządu Waldemarasa, albowiem w przeciwnym razie zostanie zamordowany.

Jak Gdańsk idzie o współzycie z Polską

Przez Izby handlowej gdańskiej za przyłączeniem wolnego miasta Niemcom

Gdańsk 9 września (aw)

Gdańska izba handlowa, mająca czuć nad rozwojem gospodarczym wolnego miasta i jego współpracą z Polską, dowiodła ostatnio, że działa poprostu wbrew interesom wolnego miasta. Mając sposobność skierowania importu egipskiej bawełny przez Gdańsk, pominęła ją, pozabawiając szerokie sfery handlowe Gdańska poważnych dochodów. Import ten skierowany został przez Gdynię.

Jeżeli chodzi o stosunek gdańskiej izby handlowej do Polski, to podnieść warto, iż przez gdańską izbę, p. Klawitter, nie pomija sposobności, aby okazać, że jest rowdowym Niemcem. Ostatnio nawet — witaając przejeżdżającą do Królewca delegację niemiecką — mówił nietylko o swoich sympatiach dla ojczyzny niemieckiej, lecz nawet — o konieczności przyłączenia Gdańska do obszaru Niemiec.

Czy tylko wróci?

Dobra wiara policji austriackiej

Wiedeń 9 września (aw)

Znany artysta, Loos, który aresztowany został za dokonywanie czynów niemoralnych z małoletnimi z małoletnimi dziećmi, został dzisiaj wypuszczony z więzienia za kaucją 5.000 szilingów, złożoną przez przy-

jaciół, którzy jednocześnie zaręczyli, iż Loos w sprawie niecierpiącej zwłoki opuści granicę Austrii tylko na dzień jeden.

Ze swej strony hoos oświadczył, iż oskarżenie go jest czczym wymysłem, tem więcej dla przykrym, że osobiście bardzo lubi i wiele już dla nich uczynił dobrego

Skutki amnestji dla zbrodniarza

WYPUSZCZONY Z WIĘZIENIA ZBIR OKA LECZYŁ NIEBEZPIECZNIE POLICJANTA

W nocy z soboty na niedzielę zam. przy ul. Myśliwskiej 27 starszego post. 13 komisarjatu P. P. 35-letniego Aleksandra Beszczyńskiego powiadomiono, że trzech zbirów napadło na Juliana Hertla lat 52 przed domem nr. 51 na ul. Myśliwskiej obok cegielni Königa, i usiłując go zakłuć nożami. Posterunkowy B. udał się na wskazane mu miejsce napaści. Zbiry opuścili swą ofiarę i rzucili się następnie z dobytymi nożami na Beszczyńskiego, przewrócili go na ziemię a jeden z nich zadał mu cios nożem w lewe oko.

Wówczas interwenjowali przechodnie i nadbiegli policjanci na widok, których opryski rzucili się do ucieczki, jednakże udało się funkcjonariuszom policji

ująć dwóch napastników, podczas gdy trzeci znikł bez śladu. Do ciężko rannego zawezwano pogotowie Kasy Chorych, którego lekarz po udzieleniu pierwszej pomocy, stwierdziwszy poważne uszkodzenie wzroku oraz krwotoki nosowe i gardlane odwiózł nieszczęśliwego policjanta do szpitala la maiz. Poznańskich w stanie b. groźnym.

Jak ustaliło dochodzenie policyjne aresztowanymi zbrodniarzami są: 20-letni Jan Wieczorek (Myśliwska 29); szwagier jego 20-letni Józef Kamiński (Myśliwska 29) oraz Adam Wieczorkiewicz, który dopiero w ub. tygodniu na skutek amnestji został zwolniony z więzienia gdzie odsiadywał 7 letnią karę, na którą skazany został za popełnione zabójstwo. (p)

Pogrzeb poległych z 1905 r.

„TRZY GROSZE“ KOMUNISTÓW.

W niedzielę 9 bm. uformował się na Wodnym Rynku pochód, skład którego tworzyli członkowie dziewięciu związków robotniczych, organizacja b. więźniów politycznych, stowarzyszenie młodzieży socj.

Pochód udał się ulicami: Główną, Piotrkowską, Andrzeja, Żeromskiego, Al. I Maja i Konstancyńską na Polesie. Czoło pochodu zatrzymano u stóp pomnika poległych bojowników o wolność. Tamże złożone zostały ciała obu poległych Florczaka i Fabisza (pseudonimy „Kozak“ i „Garbaty“). Orkiestry odegrały marsza żałobnego. Poczem obie trumny spuszczone zo stały do grobu a zgromadzeni odśpiewali „Czerwony Sztandar“. Następnie wygłoszone zostały przemówienia. Wśród zgromadzonych podczas przemówienia zaczęto roz-

rzucać ulotki komunistyczne, wzywające do walki z burżuazją i duchowieństwem.

Po przemówieniach śpiewacy z „TUR“ odśpiewali hymn młodzieży socjalistycznej. Pod koniec uroczystości powstało pewne zamieszanie, wywołane przez działalność komunistów, którzy pojedynczo agitowali w tłumie. Obecność oddziału konnej policji wpłynęła na uspokojenie się zgromadzonych. Ruch kołowy na ulicach, którym przechod. pochód, został zatrzymany. Przerwa w ruchu na ul. Piotrkowskiej trwała około godziny. O godz. 6-30 po poł. w siedzibie III Oddziału S.O.O., przy ul. Konstancyńskie 4, odbyła się uroczysta akademja, poświęcona pamięci bojowników o wolność kraju. (U)

ZYCIE SPORTOWE

L.K.S. — LEGJA 0:1 (0:0)

(C—S) Wzozersze spotkanie ligowe zakończyło się nieznacznie zwycięstwem drużyny warszawskiej. Do pauzy znaczna przewaga miejscowych, którzy nie wykorzystują szeregu dogodnych pozycji. Po zmianie pół więcej zgry ma Legja, która na 9 minut przed końcem zawodów zdobywa je dyną bramkę przez Cicheckiego. Po tej bramce L.K.S. gra w 10-kę, gdyż Gałeczki obrażony przez Cyla, opuszcza boisko. Najlepsi na boisku Martynek z Leui i Cyl z

L.K.S. Sędzia p. Nawrocki, zbyt drobnostkowo wy. Publiczności 3,000 osób.

BOJE LIGOWE W POLSCE.

KATOWICE. IFC. — Ruch 2:1 (1:0)

WARSZAWA: Warta — Polonja 3:1

LWÓW: Pogoń — Hasmona 5:1 (2:0)

KRAKÓW: Wisła—Cracovia 5:1 (3:0)

WARSZAWA: L.T.S.G. — Ruch (Warszawa) 6:1 (4:1). (C—S)

Z KONSERWATORJUM MUZYCZNEGO H. KIJEŃSKIEJ W ŁODZI.

Konserwatorium muz. H. Kijeńskiej jest w wykazie szkół prywatnych, w których nauka uprawnia do zwrotu opłat szkolnych za dzieci funkcjonariuszów państwowych i wojska z powołaniem na punkt I Okólnika p. Prezesa Rady Ministrów z dn. 4 września 1925 r. (Nr. 95) 14604. Uczący się w Konserwatorium korzystają także z ulg kolejowych i wojskowych.

ŻYWCEM POGRZEBANI ZIEMIĄ.

Katowice, 9.9. (tel. wł.)

W kopalni „Kleofas“ w Zagłębiu nastąpiło obsunięcie się ziemi, którego ofiarą padło 5 górników. Dwóch wydobyto z oznakami życia i odwieziono do szpitala, dwaj inni byli już bez życia. Piątego z zasypanych nie zdołano odnaleźć.

KOC NA TARGACH WSCHODNICH

Lwów 9 września (aw)

Przybył tutaj dla zwiedzenia Targów Wschodnich poseł z lwowskiego obwodu klubu B B W R., płk. Koc.

Przybył tu również, jednakże nieoficjalnie, minister Bertoni.

ZA AGITACJĘ.

Konstantynopol 9 września (aw)

Policja turecka postanowiła wydać z Angory kilku robotników węgierskich, podejrzanych o agitację komunistyczną.

NA ROKOWANIA DO WARSZAWY.

Berlin 9 września (tel. wł.)

E dniu dzisiejszym ok. godziny 6ej wieczór delegacja niemiecka do rokowań handlowych z Polską opuściła Berlin, udając się do Warszawy. Delegacji przewodniczy prof. dr. Hermes.

Program na Poniedziałek dnia 10 bm.

Godz. 12 Koncert z płyt gramofonowych; godz. 13. Sygnał czasu, hejnał z Wiozy Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny; godz. 15. Komunikat meteor. gospodarczy, nadprogram; godz. 16,30 Tygodniowy przegląd komunikacyjny — wygł. referent prasowy Min. Komunikacji — p. Tad. Strzetelski; godz. 17. Program dla dzieci. P. Zuzanna Rabska — wygłosi szereg własnych bajek; godz. 17,25 Odczyt org. staraniem Min. W. R. i O. P. pt. „Uniwersytet ludowy w Polsce“ wygłosi dr. Eustachy Nowicki; godz. 18 Muzyka taneczna; godz. 19, Rozmaitości; godz. 19,30 Lekcja języka francuskiego. Lektor Lucjan Roquigny; godz. 19,55 Komunikat rolniczy; godz. 20,05 „Chwilka lotnicza“ — wyp. red. czasopisma „Młody Lotnik“ Jerzy Osiański; godz. 20,15 Koncert popularny Orkiestry Filharmonicznej Warszawskiej organizowany wspólnie z Polskim Radjo. Wykonawcy: Orkiestra pod dyr. Aleksandra Junowicza, Janina Strzelecka (sopran), i prof. Ludwik Urstein (akomp.); godz. 22 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteor.; godz. 22,05 godzina 22,05 Komunikaty Polskiej Agencji Telegraficznej (PAT); godz. 22,30 Komunikaty: policyjny, sportowy, nadprogram.

„Przyjaciółka Lenina”

SĄD NIEMIECKI SKAZAŁ SZANTAŻYSTKĘ NA POŁ ROKU WIEZIENIA.

Sąd w Berlinie rozpatrywał ostatnio niezwykle tajemniczą i zawiklaną sprawę.

Zagadkowa Rosjanka, podająca się za księżną Czerniczow, oskarżona była o to, że usiłowała dokonać szantażu na znanym berlińskim przemysłowcu Siemensie.

Rzekoma księżna oświadczyła, że wymuszenie było dla niej tylko środkiem do wywołania konfliktu z władzami niemieckimi.

— Chciałam, aby mnie wydalono z Niemiec i odstawiono do granicy rosyjskiej... Musiałam chwycić się tego środka, bo w legalny sposób nie mogłam uzyskać paszportu do Rosji... Napisałam tedy ów list do Siemens... Uczyniłam to za poradą wybitnego członka Ligi Narodów.

Dalej oskarżona opowiedziała, że jest serdeczną przyjaciółką Lenina, którego zna od 1905 r.

Oddała mu cały szereg usług, a „czerwony dyktator” wywdzięczając się jej za to, po przewrocie bolszewickim otoczył specjalną opieką ją samą i całą jej rodzinę.

Następnie Lenin miał namówić rzekomą księżną do wyjazdu do Ameryki celem utworzenia drogi do porozumienia amerykańsko-sowieckiego.

W drodze powrotnej do Rosji — oskarżona przybyła do Niemiec, gdzie pracowała

jako pielęgniarka i bezskutecznie starała się o paszport do Rosji.

Wreszcie postanowiła sprowokować konflikt z władzami niemieckimi i wysłała do przemysłowca Wernera Siemens list z pogrózką, że posiadłość Siemens w Langwitz będzie zniszczona bombami, jeżeli nie złoży on okupu w kwocie 30,000 marek. Po

Humor.

PROFESOR.

Profesor na dworcu kolejowym na pięć minut przed odejściem pociągu — obławiany paczkami:

— A wiesz, żonusi, szkoda że nie zabraliśmy fortepianu!

— Czy ty sfiksowałeś! Fortepian ze sobą zabierać w podróż!

— Tak, ale ja na fortepianie zostawiłem paszporty i bilety kolejowe.

NASZE DZIECI.

Tatus. No, i gdzieście to byli, baki?
Kazio. A, płose tatusia, byliśmy z paną Jadzią w ogłodzi zoologicznym.

Tatus. I coście tam widzieli?

Kazio. Widzieliśmy dwa osły: jeden był taki mały jak ja a długi taki duży, jak tatus.

Zosia. Co ty przecies, Kaziu, takiego dużego osła jak tatus niema na całym świecie.

tym pierwszym liście nastąpił drugi, a w końcu Rosjanka telefonicznie zagroziła Siemensowi, że „kto słuchać nie chce — ten musi poczuć na swojej skórze”.

Szantażystka oświadczyła, iż w chwili aresztowania pomyślała sobie:

— Dzięki Bogu nareszcie mnie aresztują!... Niewiadomo tylko, czy wyrok skazujący rzekomą księżną „przyjaciółkę Lenina” na 6 miesięcy więzienia ucieszył ją tak bardzo...

JEGO KOSZTEM.

Pewien młody człowiek codziennie rano po drodze do biura dawał regularnie siedzącemu zawsze na tem samym miejscu staremu żebrakowi 5 groszy. Tak było przez kilka lat. Aż pewnego dnia ofiarodawca ów, dając jak zwykle datek żebrakowi, powiada:

— Dziś już ostatni raz daję wam, dziadku, 5 gr., albowiem żenię się i wyjeżdżam stąd na stałe.

— Co! — zawołał żebrak z oburzeniem, żenisz się pan moim kosztem!?

AKTUALNE ZABAWY.

— Może pójdziesz dzisiaj ze mną do Łana parku?

— E — wolę iść na Ignazyska Olimpijskie do Związku Lekarzy.

ZROZUMIAJ.

— Oto recepta. Proszki te musi pan używać 3 razy dziennie po jednym, najlepiej w ciekłej wodzie.

— To będzie trudne, panie doktorze, gdyż ja nie mam w domu wanny.

ELMER COLE

Testament Hugona Radletta

— Więc pan twierdzi, że nie mówił pan nic lordowi Ealingowi, iż Pasquett nie jest tym za kogo się podaje?

— Nie, nie mówiłem.

— A więc co pan powiedział lordowi, p.

Wharton?

— Nic mi usiłe powiedziałem, co dotyczy polski rzeki Artur, starając się niezbyt udanie nadać swemu głosowi ton obrabanej godności.

— Proszę, panie Wharton, to się panu nie udało. Musi pan być ze mną, szczerzy. Ja badam sprawę kryminalną.

— Nie mam absolutnie nic do powiedzenia! To jest moje ostatnie słowo.

Znowu zadzwonił dzwonek u drzwi. Niech pan poczeka chwilę — rzekł Artur muszę otworzyć. Wilson domyślił się odrazu kto to dzwoni. Te go podrażniła przerwa była mu bardzo nie na rękę, ale nie mógł zaprzeczyć, iż sytuacja jest trochę zabawna. Podkradł się cicho ku drzwiom i odemknął je nie więcej, niż na cał, ale tak iż mógł dokładnie słyszeć prowadzoną rozmowę za drzwiami. Dyrektor Wilson jest tutaj, szepnął Artur, gdy wuj przywitawszy się chciał wejść do pokoju. O, do diabła — mruknął lord Ealing, obodź tutaj aby nie mógł usłyszeć. Oddał się o kilkanaście kroków, poczem lord Ealing powiedział szybko: Na miłość boską, nie mów mu nic!

— Ale on twierdzi, że ty mu powiedziałeś i...

— Wynikło nieporozumienie, Arturze! Nie mogę wejść, o ile on jest tutaj. Częściowo zdradziłem się przed nim, lecz ty nie mów ani słowa. On także coś wie! Musisz się dowiedzieć co to jest. Ty! ko trzymaj język za zębami.

— Zrobię to, ale nie ze względu na ciebie. Idź już. Artur zamknął drzwi przed nosem lorda Ealinga. Właśnie w tym momencie cicho przytknął drzwi do pokoju i powrócił na swoje miejsce. To tylko ja! Jest interesant — rzekł Artur wróciwszy do Wilsona.

Dyrektor nie odpowiedział. Cekał, aż Artur zacznie mówić. Nastąpiła długa pauza. Dopiero po chwili Artur odezwał się: — Na cóż pan czeka? Powiedziałem panu, że nic nie wiem.

— Czekam, — aż się pan rozmyśli, p. Wharton. Ostatecznie, i tak wiem dosyć. Lord Ealing zdradził się: teraz chcę tylko otrzymać od pana potwierdzenie.

— Nie otrzyma go pan.

— Panie Wharton. Będę z panem zupełnie szczerzy. Poszedłem dziś do lorda Ealinga z zamiarem udzielenia mu pewnych bardzo ważnych informacji o p. Pasquettie. Zanim miałem czas to uczynić, pański wuj wnioskuje, iż widziałem się już z panem i że pan zakomunikował mi właśnie to, czego pan teraz powiedzieć nie chce. Ze słów, które mu się wymknęły zrozumiałem, iż pan ma jakieś niezbite dowody, stwierdzające, że człowiek, nazywający siebie Janem Pasquettem, jest oszustem, który przybrał nieprawnie cudze nazwisko.

— To nieprawda, — wybuchnął Artur — to jest, nie mam wcale takich dowo-

dów. — Niech będzie tak, jak pan sobie życzy. Ale teraz powiem panu to, co miałem zamiar opowiedzieć dzisiaj lordowi Ealingowi — a potem dopiero proszę zastanowić się, — czy w dalszym ciągu będzie pan odmawiał mi udzielenia informacji!

— Nie chcę o niczym słyszeć!

Wilson ciągnął nie zrażając się słowami Artura: — Mam niezbite dowody — to pierwsze, iż Hugo Radlett nie został zamordowany przez człowieka, nazwiskiem Rosenbaum, po drugie — iż Pasquett znajdował się w Londynie w nocy, kiedy popełnione zostało morderstwo, chociaż twierdził, iż przebywał wtedy we Francji, i — wreszcie — że Pasquett uchodził za Rosenbauma w hotelu Sugdena.

Artur siedział bez ruchu, nie odzywając się ani słowem. Po chwili tylko chwycił się kurczowo obiema rękami krzesła, na którym siedział — i błąd był, jak ściana, ale nie wy dobył z siebie żadnego dźwięku.

— Zdaje mi się, — rzekł Wilson — że pan jest przyjacielem Pasquetta, — i przyznać się muszę, że sam z największą niechęcią dopuściłem do siebie podejrzenie iż Pasquett jest mordercą... Ustaliłem jednak z wszelką pewnością, że w dniu, kiedy morderstwo zostało ujawnione — uciekł on z Londynu do Francji. Czy mam panu przedstawić dowody i opowiedzieć całą historję? Artur wciąż jeszcze milczał.

POTĘGA CIEMNOTY

Kultura wybranego narodu.

Kupiec warszawski, p. Josek Paskalski wreszcie ciało zszedł i zmarł na ręku matki. (Dzielną 54). bawił w tym roku w Falenicy wraz ze swą młodą żoną. Mieszkali w willi „Niespodzianka”. Na letnisku urodził im się zdrowy chłopak. Stosownie do przepisów rytualnych, szczęśliwy ojciec wezwał na siódmy dzień „mojhela” oraz zaprosił liczne grupy znajomych na huczną zabawę.

Jak wiadomo, ceremoniał „bris” polega na operacji chirurgicznej, po której dokonaniu „mojhel” wysysa ustami krew z rany.

Tym razem obowiązki chirurga pełnił Kałmen Jabłonowski, stary, bezzębny patriarcha; obsługujący od dłuższego czasu okolicę Otwocka. Po uroczystości, Jabłonowski mu wręczono honorarium i pożegnano go z należytych respektami.

Minęło dziesięć dni. Rana nie chciała się goić. Po upływie pewnego czasu, na ciele chłopca ukazała się wysypka.

Przerażeni rodzice przywieźli dziecko do Warszawy i umieścili w lecznicy doktora Sołowiejczyka przy ulicy Chmielnej 34.

Zwołano konsylium, w którym brał udział wybitni lekarze warszawscy, a między nimi profesor uniwersytetu.

Stwierdzono ogólne zakażenie organizmu. Chłopczyk męczył się jeszcze parę dni,

ki. Nie mogąc przeboleć straty, p. Paskalski pozostawił żonę w Warszawie pod opieką rodziny, a sam wyjechał do Falenicy i na własną rękę wszczął dochodzenie.

Bez trudności udało mu się ustalić, że z podobnymi objawami rozkładu za życia — zmarł synek p. Hersza Tarnowskiego (willa „Rena”); operowany przez tegoż „mojhela”. Następnie stwierdził identyczny zgon w rodzinie p. Jakóba Klajmana (willa Goldfarba) oraz w wielu innych których lista jest bardzo długa.

Wobec tak potwornego odkrycia, p. Paskalski wezwał Jabłonowskiego przed rabina, żądając, by wyrzekł się uprawianego procederu. „Mojhel” odmówił wszelkiej rozmowy na ten temat.

Wtedy p. Paskalski, łącznie z innymi ojcami, którym pomierali synowie, zaalarmował rabinat warszawski.

Jabłonowskiego sprowadzono niemal siłą na uroczyste posiedzenie sądu.

Po przesłuchaniu mnóstwa zapłakanych matek, sędziowie-rabini odebrali „mojhelowi” prawo dokonywania operacji.

Zabobonni twierdzą, iż posiew śmierci nastąpił wskutek klątwy, jaką rzucił na Ja-

blonowskiego poprzedni „mojhel” falenicki, nazwiskiem Ajzyk Teps.

Lekarze i inteligentni rodzice zmarłych dzieci są innego zdania. Twierdzą, iż wszystkim winien jest „mojhel”, trawiony zaraźliwą chorobą.

Jesteśmy jednak zdania, że ze względów ogólnopaństwowych, nie należało sądziwemu starcowi Jabłonowskiemu odbierać chleba z ręki, jeżeli można nazwać tak proceder przez niego uprawiany.



HALL CAINE

73)

Więźniowie № 25

Następnego dnia Złotowłosey zbudził się w silnej gorączce. Ręka obrzmiała do potwornych rozmiarów, a całą postać przebiegały dreszcze bólu. Nieprzytomnym, zamglonym wzrokiem spojrzął na strażników, tłumacząc, że chory jest i jeśli nie uwzględnią, że on pracować nie może, to nie powinni przynajmniej obciążać jego towarzysza pracą za dwóch, a nadto dźwiganiem za sobą człowieka bezwładnego. Ale jedyną odowiedzią był brutalny śmiech żołdaków. I znów skuto ich obydwóch i zapędzono do kopalni.

W nieskończoność wlokły się godziny tego dnia, bo jakkolwiek Złotowłosey ze względu na Jazona dobywał resztek sił, by spełnić przypadającą nań część pracy, to jednak zadanie to przechodziło jego siły. Więc Jazon znów pracował za obydwu, a chociaż pot strumieniem spływał mu wzdłuż twarzy, uśmiechał się do towarzysza, zapewniając, że wcale nie czuje zmęczenia. Strażnicy widząc, jak rażno ubywa im praca, poczuli drwić ze Złotowłosego, że najlepiej jakos pracuje, kiedy jest chory. I tak więźniowie przeżyli i ten dzień, by po ciężkiej nocy doczekać się drugiego podobnego.

Bo piąty dzień wspólnego jarzma tem się chyba różnił od poprzedniego, że Złoto-

włosey nie chcąc wobec strażników zdradzić się ze swym bólem, ani jednym jękiem, na westchnieniem nie okazał, jak cierpi. Pod pręgierzem brutalnych szyderstw, pochyleni nad żółtymi pokładami siarki, dwaj męczennicy pracowali zawzięcie, bez wytchnienia i wypoczynku. Rozpacz ponura przenikała ich dusze i w bezsilności swej myśleli, jak dobrze byłoby, gdyby w rozkopanych dołach sami się już mogli ułożyć na wieczny odpoczynek. Dzień następny — szósty dzień wspólnej tortury, okazał się sroższym od wszystkich poprzednich, gdyż ręka Złotowłosego z purpurowej i obrzmiałej, stała się czarna jak węgiel. Przytem ból, bezsenność i gorączka tak wyczerpały nieszczęsnego, że siał się na nogach. Strażnicy nie zważając na jego stan, poczuli go skuwać z Jazonem, lecz w toku tej czynności Złotowłosey zemdlony padł na ich ręce. Wtedy Jazon jęknął i pchnięciem odsunął żołdaków, przysięgając, że kto dotknie jego towarzysza, trupem pagnie u jego nóg.

— Poślijcie po kapitana — krzyczał, niech tu przyjdzie i ogląda wasze dzieło.

Żołnierze posłuchali jego rady i posłali do kapitana z doniesieniem, że jeden z więźniów się zbuntował, a drugi udaje chorego. W odpowiedzi kapitan przysłał jeszcze dwóch żołnierzy z rozkazem: Jeśli jeden stawia opór, ukarać obydwu!

Zachwyceni tym salomonowym wyrokiem, czterej żołnierze jęli się naradzać nad rozjazem kary. Wtedy Jazon, korzystając z chwili swobody, pochylił się nad Złotowłose-

sym i w gorących słowach począł go błagać o przebaczenie za następstwa swego szalonego czynu.

— Wybacz — szeptał. Nie wiedziałem co czynić, gdy cię zobaczyłem zemdlonego.

— Nie mam, bracie nic do wybaczenia, — słabo odszepnął Złotowłosey.

Szeptem uspakajali się wzajemnie i po cieszyli, w oczekiwaniu kary, co do której ciągle jeszcze naradzali się strażnicy.

Wreszcie zapadł wyrok, skazujący jednego za uporczywe nieposłuszeństwo, drugiego za odgrażanie się przeciw zwierzchnikom, na pracę w kopalniach, połączone z wielkim niebezpieczeństwem.

To postanowienie strażników było początkiem końca dla tajemnicy Jazona i Złotowłosego, którzy bez wypadku, (ki tego dnia miał się im zdarzyć przy pracy, byłiby, Bóg wie jak długo żyli obok siebie w Krisawik, wzajem się nie znając i nie o sobie nie wiedząc.

W krótkości opowiemy, co spowodowało zdarzenie, które było niejako przełomowym punktem w życiu obydwu więźniów. Oto od pewnego czasu, niewiadomo z jakiej przyczyny, w stanie kopalni dawała się zauważyć wielka zmiana. Strumień siarczany od jakiegoś czasu zmniejszał się z dnia na dzień, a w pewnych miejscach wcale był zupełnie. Była to oznaka bardzo poważnej sygnalizująca niejako zanik siarczynowych.

KRONIKA

KALENDARZYK

Poniedziałek 10 września — Mikołaja.

TEATRY

Teatr Miejski: — „Księżniczka Turandot“

Teatr Popularny: „General Bem“

Gong: „Żegnamy Łódź“.

WIDOWISKA.

Casino: — „Do czego tęskni kobieta“

Luna: — „Orkan“.

Splendid: — „Panna z temperamentem“

Odeon: — „Igrzyska namiętności“.

Corso: — „Grzechy Paryża“

Miejski K. O. „Tragedja Domu Habsburgów“

Wiadomości bieżące.

Noene dyżury aptek

Dziś w nocy dyżurują apteki: M. Lipca (Piotrkowska 19), E. Millera (Piotrkowska 46), W. Groszkowskiego (Konstantynowska 15), A. Perelmana (Cegielniana 64), H. Niewiarowskiego (Aleksandrowska 37), Jan. Kielawicza (Stary Rynek 9) (bip)

Rejestracja rocznika 1910

KOLEJ STAWIENICTWA NA DZIS.

W dniu dzisiejszym winni stawić się dla rejestracji w biurze wojskowo-policyjnym przy ul. Piotrkowskiej 212 mężczyźni rocznika 1910 zam. w obrębie 3-go komisariatu policji o nazwiskach na litery E F G oraz zam. w obrębie 8-o komisariatu policji o nazwiskach na litery N O P R S Sz.

Jutro winni stawić się zam. w obrębie 3-go komisariatu policji o nazwiskach na litery H Ch I J K, oraz zam. w obrębie 8-go komisariatu policji o nazwiskach na litery T U W Z Z. (bip)

Winiarnia A. P. Czkwianianca

Jak to było do przewidzenia, winiarnia i pokój gościnny A. P. Czkwianianca (Piotrkowska 69) cieszy się wielkimi powodzeniami wśród wszystkich sfer obywateli łódzkich.

Szczególne powodzeniem cieszy się też dział sprzedaży do domów, gdyż korzystają zeń uwielbający różne przyjęcia z okazji uroczystości rodzinnych a wysmienite wyroby, zakąski, ryby, wino i sprzątnięcie mają już wyrobioną opinię.

Wiele mówiące liczby.

Jak już donosiliśmy, do wyborów do rady kasy obywateli upowaznionych jest 170.696 ubezpieczonych i 17.211 pracodawców.

Z powyższych liczb w ciągu 9 dni reklamacyjnych sprawdzono swe prawa wyborcze z grupy ubezpieczonych 7.543 i z grupy pracodawców 468 osób. Wiedzą, że nic się nie zmieni.

Upominki dla tryumfatorów.

W dniu wczorajszym po zakończeniu uroczystości związanych z powrotem zwycięskiej reprezentacyjnej łódzkiej straży ogniowej, która uzyskała pierwsze miejsce na zawodach w Turynie, uczestnikom tejże z II. oddz. a mianowicie pp. Zygmuntowi Smiela, Rudolfowi Szmide, Alfonsowi Schwarczoło, Ottonowi Grzeliki Teodorowi Lank po uprzednim przemówieniu zastępcy komendanta II-go oddziału, który wyraził swe podziękowania za godne reprezentowanie barw naszego miasta, wręczone zostały srebrne gwizdki strażackie z jedwabnymi sznurami. (p)

Lekcja... ruchu ulicznego

Z inicjatywy p. inspektora P. Ferstera w gimnazjum męskim Łódzkiego Stowarzyszenia Pop. Śr. Wyksz. Hand. przy ul. Narutowicza 58 w dniu wczorajszym przy współpracy pp. komisarza Cieplaka, aspiranta Wiśniewskiego i starszego przodownika Pomorskiego odbyła się na boisku szkolnym lekcja praktyczna umiejętnego zachowania się podczas ruchu na chodnikach, jezdniach

skrzyżowaniach ulic itp. Prelekcje p. aspiranta Wiśniewskiego poparte były naocznymi przykładami przez udział w ruchu samochodów, rowerzystów oraz korowodów uczniów. Dwugodzinne lekcje miały na celu głównie zaznajomienie uczniów młodszych klas z prawami ruchu ulicznego oraz niebezpieczeństwem na wypadek nieostrożności. Inicjatywa godna naśladowania.

Pożar w Świerczynie

KILKA SZTUK INWENTARZA ŻY WEGO ZGINEŁO W OGNIU

O godzinie 10 wieczór wybuchł przed dwoma dniami pożar w zagrodzie Kowalskiego, we wsi Świerczynie, gm. Kobieli Wielkie. Ogień przeniósł się z zabudowań Jana Kowalskiego na budynek Amy Kowalskiej, niszcząc w rezultacie dwa domy mieszkalne, dwie stodoły ze zbożem, dwie obory, trzy szopy. Ponieważ płomień uniemożliwił dostęp do ogarniętych przez nie budynków,

oprócz sprzętów domowych i pościeli, które udało się wynieść, pastwą ognia padły: 1, 1 krowa; oraz 2 sztuki trzody chlewnej, a nadto sprzęty rolnicze i tegoroczny zbiór zboża.

Przyczyny powstania ognia nie ustalono. Straty obliczane są na 16 tysięcy złotych. Pogorzelnicy znaleźli tymczasowe schronienie u sąsiadów. (U)

Poświęcenie gmachu szkolnego gimnazjum żeńskiego Heleny Miklaszewskiej

Dnia 4 września b. r. odbyło się poświęcenie nowonabytego gmachu szkolnego Gimnazjum Żeńskiego Heleny Miklaszewskiej przy ul. Narutowicza 59. A. Poświęcenia dokonał J. E. Ks. Biskup W. Tymieniecki w asystencji Ks. Prałata Wyrzykowskiego, Ks. Prałata Burakowskiego i Ks. Kanonika Kuczyńskiego. Po poświęceniu gmachu J. E. Ks. Biskup w swym przemówieniu w kaplicy szkolnej podkreślił znaczenie uroczystości w historii szkoły, uwypuklił wartości obywatelskie rozwoju gimnazjum i złożył serdeczne życzenia p. Przełożonej Miklaszewskiej, Radzie Pedagogicznej i uczniom najlepszych wyników przy nowym warsztacie pracy. Po uroczystej mszy św., odprawionej przez J. E. Ks. Biskupa na intencję gimnazjum, młodzież szkolna złożyła podziękowanie J. E. Ks. Biskupowi za stałą troskliwą opiekę. W odpowiedzi Ks. Biskup zwrócił się do niej z serdecznymi słowami. Następnie p. Kurator Ryniewicz złożył życzenia p. Przełożonej i całemu zespołowi szkolnemu, podkreślając znaczenie placówki katolickiej i narodowej, jaką stanowi Gimnazjum H. Miklaszewskiej. Przemówieniem dyrektora gimnazjum i odśpiewaniem hymnu „Boże coś Polskę“ zakończyła się podniosła uroczystość, będąca zarazem inauguracją roku szkolnego.

Poświęcenie stałej kaplicy szkolnej nastąpi w najbliższych miesiącach.

A. K. L.

W związku ze zbliżającym się okresem egzaminacyjnym na Politechnice i Uniwersytecie Warszawskim (wydział lekarski, farmaceutyczny i weterynaryjny) Akademickie Koło Łódzian w Warszawie podaje do wiadomości, iż uzyskało dla maturzystek i maturzystów Łódzian prawo korzystania z mieszkań w domach akademickich w czasie egzaminów.

Wydawanie listów polecających odbywać się będzie w dniach 10 i 12 września w siedzibie Akademickiej Grupy Pracy Konstantynowska 26 w godz. od 5—7 ppod.

SUKCES STRAŻY ŁÓDZKIEJ SKŁONIŁ WRESZCIE MAGISTRAT ŁÓDZKI DO OTWARCZENIA SZKATUŁY.

Jak się dowiadujemy, prezydium straży ogniowej postanowiło złożyć hołd Prezydentowi Rzpl. tej z okazji odniesionego przez drużynę łódzką, tak wielkiego sukcesu.

Komenda straży oczekuje zaproszenia naszego oddziału reprezentacyjnego do Warszawy, gdzie przed Prezydentem wykaże ona swą sprawność.

Również dowiadujemy się, że rada miejska ma urządzić oddzielne przyjęcie dla zwycięskich strażaków, a niezależnie od tego, na pierwszym posiedzeniu rady miejskiej omawiana będzie sprawa udziału finansowego miasta w kosztach związanych z wyjazdem do Turyna, jak również stałej subwencji na sygnalizację uliczną i oddział straży na Bałutach. (b'p)

Miejski kinematograf Oświatowy

Od wtorku 4—VIII 1928r 826

Dla dorosłych

Tragedja Domu Habsburgów

Dramat w 13-tu aktach

Dla 10 dzieci

WILHELM TEIL (B. jawnik o wolność)

Dramat w 8 miu aktach osnuty na tle powieści

F. S. YLERA

Rolach odgrywają:

KONRAT VEIDT, XENA DESNI, FRDA MORENA

HERMAN VALENTIN I JAN REIMAN.

INFORMACJE „POLPRESSU“

Szanowny Panie Redaktorze.

Na podstawie § 32 Ustawy Prasowej i w imię słuszności uprzejmie proszę o łaskawe sprostowanie niezgodnej z prawdą wiadomości, zamieszczonej w Nr. 246 Rozwoju 6 bm. pod tytułem „Śmierć z przestachu“.

Nieprawdę jest, iż robotnik Andrzej Janowski dostał się między tryby maszyny i zmarł z przerażenia, natomiast prawdą jest, iż pracujący wspólnie z Janowskim robotnik przy maszynie zwanej suszarnią zaniepokojony dłuższą nieobecnością Janowskiego przy pracy odnalazł go konającą tego w ustępie.

Przybyły na wezwanie lekarz z Kasy Chorych stwierdził zgon wskutek ataku sercowego.

Zechce Pan przyjąć Panie Redaktorze wyrazy wysokiego szacunku i poważania.

(podpis niezwykły)

Pomóście w własnej sprawie!

ODEZWA ŁÓDZKIEJ STRAZY OGNIOWEJ OCHOTNICZEJ.

Otwarcie oddziału straży ogniowej w Bałutach to najważniejszy nakaz chwili obecnej.

Któż z łodzian nie pamięta ostatnich groźnych pożarów na Bałutach, komu niezna ne są losy pogorzalców z ulicy Brzezińskiej, Zawadzkiej i innych.

Ażeby wzmocnić bezpieczeństwo nad mieniem i życiem tych najbardziej potrzebujących Bałut zamieszkujących przeważnie w wąskich uliczkach drewniane domki, Łódzka Straż Ogniowa Ochotnicza postanowiła jeszcze w roku bieżącym uruchomić w Bałutach stały oddział straży.

Szczupły jednak budżet nie pozwala na dokonanie tego z funduszków własnych wobec czego postanowiono w okresie od 23-30 września r. b. urządzić Tydzień Strażaka i odwołać się w tym czasie do całego społeczeństwa z gorącym apelem „Pomóście Własnej Sprawy“ w przekonaniu, że znajdzie to oddźwięk należyty we wszystkich warstwach czujących na potrzeby bliźnich i ofiarnych łodzian.

Wielu jeszcze w roku bieżącym uruchomić w Bałutach stały oddział straży.

Jak za caratu

„Podjąć bezwzględna walkę z obcym reżymem i kapitałem.“

REWOLUCYJNA ODEZWA KARTELU Z. Z. P.

Łódzki kartel związków Z.Z.P. nadsyła nam następujący komunikat:

W związku z ostatnimi sensacyjnymi posunięciami na terenie politycznym łódzki kartel związków zawodowych Z.Z.P. przez 6 posiedzeń z rzędu rozpatrywał swoje dotychczasowe stanowisko aż w końcu w dniu 4-go bm. na ogólnym swem posiedzeniu, w którym wzięły udział pełne zarządy wszystkich Z.Z.P. po bardzo ostrej i burzliwej dyskusji podjął następującą uchwałę: „Łódzki kartel związków zawodowych Z.Z.P. uchwała podjąć energiczną bezwzględna walkę z obcym reżymem i kapitałem o poprawę egzystencji klasy pracującej“.

W związku z podjęciem tej uchwały spodziewać się należy, że związki Z.Z.P. występujące dotychczas zawsze dość ostro i radykalnie obecnie zmienią swe postępowanie na zupełnie bezkompromisowe i w najbliższej przyszłości podejmą akcję ekonomiczną na szeroką skalę.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, łódzki kartel związków Z.Z.P. z powodu zmiany kierunku swego postępowania w najbliższych dniach ma wydać odezwę do klasy robotniczej w której ma uzasadnić swe stanowisko. (p)

Łódzki kartel związków Z.Z.P. nadsyła nam następujący komunikat:

Wynik egzaminów dojrzałości w gimn. H. Miklaszowskiej.

Egzamin dojrzałości złożyły w czerwcu 1928 r. następujące abiturjentki w liczbie 35.

1. Adamczykówna Helena, 2. Bielawska Zofja, 3. Burnówna Zofja, 4. Coglówna Marja, 5. Dobrzeńska Marja, 6. Dobrzyńska Henryka, 7. Dolderówna Teodora, 8. Fijałkowska Jadwiga, 9. Folwarska Zofja, 10. Gardulska Zenobja, 11. Górecka Krystyna, 12. Grafiówna Gertruda, 13. Haraszówna Janina, 14. Jäckelówna Wera, 15. Jurakowska Jadwiga, 16. Klimecka Dioniza, 17. Koszykówna Stella, 18. Kurnatowska Halina, 19. Kurzyńska Janina, 20. Malinowska Helena, 21. Michalska Regina, 22. Michałowska Aleksandra, 23. Mogilnicka Marja, 24. Mogilnicka Marja, 25. Pietraszewska Zofja, 26. Roszczyńska Marja, 27. Sejkowska Daniela, 28. Staszewska Aleksandra, 29. Suwalska Marja, 30. Szykulanka Nareyza, 31. Szymłówna Marja, 32. Włodarska Jadwiga, 33. Wojakowska Jadwiga, 34. Wysokińska Zofja, 35. Zupnikówna Jadwiga.

Zapisujcie się na członków
L. O. R. P.

Dożynki w Łodzi.

Pod protektoratem pp. Wojewody Jaszczołta, Generała Malachowskiego i Senatora Pusławskiego odbędzie się impreza w parku Helenów dnia 23 IX na budowę Kościoła i Szkoły Gospodarstwa Domowego w Będoniu p. n. „Dożynki Okręgowe“.

Utworzony ad hoc Komitet Honorowy pod przewodnictwem p. Doktorowej Mogilnickiej zajął się przygotowaniem do powyższej imprezy i zbieraniem ofiar i fantów na wspomniany cel.

Teatr i sztuka.

TEATR MIEJSKI

Dzisiaj przedstawienie dla związków robotniczych o godz. 7 m. 30) we środę i w czwartek — z przepychem wystawiona, urozmaicona wesołymi intermedjami baśń Emila Zegadłowicza „Księżniczka Turandot“ z H. Skrzydłowską, Krzywicką, Tatarkiewiczówną, Lapińską, Wołkowskim, Zniczem, Karczewskim, Witawerem, Mrozińskim, Danięckim i Fabisiakiem. Początek o godz. 8 m. 30, koniec parę minut przed dwunastą.

TEATR KAMERALNY

Otwarcie sezonu 1928-29.

W piątek bieżącego tygodnia nastąpi otwarcie drugiego sezonu drugiej sceny miejskiej w Grand Hotelu.

Scena została znacznie powiększona i ulepszona, założono nowe instalacje oświetleniowe, widownie odnowione i na świeżo przyozdobione; nadto skasowanych zostało kilkanaście miejsc, z których było gorzej widzieć scenę.

Na przedstawieniu inauguracyjnym odegrana będzie świetna komedia satyryczna Jerzego Szwajnowskiego „Papierowy kochanek“ w opracowaniu reżyserskim świeżo pozyskanego reżysera. W wykonaniu ról głównych bierze udział szereg nowych artystów: Marja Wiercińska, Marjan Lenk Stefan Michałak, Jan Hajduga, Jacek Woszczerowicz.

Kasa Zamawiań w Cukierni Gostemskiego rozpoczęła już sprzedaż biletów na pierwsze dwa przedstawienia sobotnie i niedzielne.

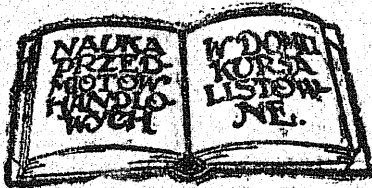
TEATR POPULARNY.

Dzisiaj w poniedziałek o godz. 8,30 wiecz. po raz trzeci sztuka historyczna w 3-ach aktach „Generał Bem“ z udziałem p. Bronowskiej, Bolkowskiego, Mieczysławskiego (rola tytułowa i reżysera sztuki) Moranowicza, Dymkowskiego, Puchalskiego, Bartakowicza, Wojciechowskiego i innych. Jest to przedstawienie dla zrzeszeń robotniczych po cenach najniższych. (Od 30 gr. do 1 zł.) Kasa czynna w Teatrze od godz. 10 rano do 9 wieczorem bez przerwy i w kwaciarni Baci Dymkowskiej Plac Kościelny 4 od godz. 12 w poł. do 7 wieczorem bez przerwy.

TEATR w SALI KLUBU PRAC. ZAKŁ. „PRZEM.“
K. SCHEIBLERA i L. GROHMANA.

(Przedziałniana 68.)

We wtorek dnia 11 bm. o godz. 8 wieczorem Teatr Popularny otwiera tużecią scenę na którą odegrana będzie pogodna komedia w 3-ach aktach Nikorowicza „W gołębku“. Teatr Popularny w Sali Prac. K. Scheiblera i L. Grohmana dać będzie trzy przedstawienia tj. we wtorek, środa i czwartek każdego tygodnia. Bilety wcześniej nabywać można w kasie na miejscu w niedzielę, poniedziałek, wtorek, środa, o czwartek od 11 do 8 i od 5 do 9 wiecz.



KAZDY DZIS MOZE NABYC
WIEDZĘ I UMIEJĘTNOŚĆ
GDZIEKOLWIEK SIĘ ZNAJ-
DUJE, ZAPOMOCĄ KURSÓW
LISTOWYCH

KURSY HANDLOWE

POD KIEROWNICTWEM

IGNACEGO SEKUŁOWICZA

Księgowość. — Rachunkowość kupiecka. — Korespondencja handlowa. — Nauka handlu. — Pisanie na maszynach. — Towaroznawstwo. — Prawo. — Gramatyka oraz pisownia polska. — Kaligrafia. — Stenografia. — Języki obce. — Angielski. Francuski. Niemiecki.

Każdy przedmiot prowadzi fachowi profesorowie specjaliści.

Każdy może rozpocząć kurs w dowolnym terminie

Tysiące naszych uczniów, którzy ukończyli Kursy listowne otrzymało doskonałe posady w handlu, przemyśle, administracji i t. d.

Tysiące pracowników umysłowych dzięki odbyciu naszych Kursów podniosło znacznie swoje zarobki.

WYGIĄC I POSŁAĆ JAKO DRUKI

Do Kursów Handlowych Sekułowicza
Warszawa, Żółkiew 42

Proszę o nadesłanie programu i warunków listownych Kursów Handlowych

Imię i nazwisko.....

Adres:.....

